

ZIEMIA RZESZOWSKA i Jarosławska

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: a przesyła

Miesięczna Mk 400

Cena numeru 100 Mk.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy półtowy:

Na pierwszej stronie Mk 200
W tekście „ 150
Nadzwyczajne „ 120
Ogłoszenia „ 100
Drobne ogłoszenia od 500 Mk pocz.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

O stanowisko inteligencji w społeczeństwie.

Inteligencja — czyli ludzie z wyższym wykształceniem, stanowią, a raczej stanowiąc powinni warstwę naczelną w narodzie. Zadaniem jej przyrodzone jest kierować do dobra i do przodu, do dobra doczesnego, byd dla całego otoczenia wzorem i przewodnikiem w tem, co kościół nazywa drogą ku żywotowi wiecznemu. Tak jak w organizacji duchowej jednostki rozum powinien kierować czynami i całokształtem życia, tak w organizacji życia narodowego inteligencja powinna kierować i przewodzić: na to ma sobie dane wykształcenie, ofwarte głębsze zrozumienie życia, ułatwioną ocenę stosunków i środków do celu wiodących. Naród, mający własną, zdrową moralnie inteligencję, powinien móc być spokojnym, że nie da się sprowadzić na mapowce, ani podjąć i oszukać sprytnym wrogom, ani zepchnąć z drogi rozwoju przez potęgę nieprzyjaciół.

Naród bez inteligencji — jest jak człowiek bez rozumu, nieszczęśliwy, bezsilny, zdany na łaskę i niełaskę innych.

Ala gorzej jeszcze jest, jeśli inteligencja w narodzie nie ma ambicji przewodzenia, nie ma poczucia obowiązku świecenia, ani odpowiedzialności za losy narodu — ale ma jedynie swoją wiedzę i zdolności na sprzedaż więcej dejasemu. Taki naród jest gorzej niż bezbronny. On ma wroga wewnątrz siebie i rozkład moralny narodu będzie postępował z przerażającą szybkością, jeśli jego inteligencja zamiast prostować drogi ciemnych, narzucać ideały i zasady moralne masom, prowadzić i kierować ludem ku dobru — stanie się ciemnej masy kapoem, narzędziem, schlebającym tlu-

mowi, najpierw o dobro ludu stoi, a o jego własnej łasce nie straci.

Taki jedynie pogląd na inteligencję ma Witos: on uważa inteligencję za przeznaczoną do tego, aby za pieniądze, za okazję do bezkarnych geszefców, służyła mającemu władzę chamtwu. I ta banda wykształconców, która go otacza — poddaje się tej roli pogardzanych najmitów „ludu“, zamiast być jego przewodnikami, przełożonymi, ojcami. Obrzydzenie brało, gdy się np. widziało takiego Kiernika, bądź co bądź człowieka z uniwersyteckim wykształceniem, jak w Rydze rósł w dumę z dzieła traktatowego (nie swojej oczywiście zastugi), ale nie dlatego, że Polsce tem się przysłuży, że Ojczyzna z jego dobrej pracy korzysta — nie, on tylko się radował i nie umiał tego ukryć nawet — że tym razem to już go Witos pochwali. To jest psychologią psiej wierności, która patrzy w oczy pana, raz głaszającego, raz kopiącego.

Cała siła Piastowców w życiu państwowem polega na tych mizernych inteligentach, sprzedających swoje wykształcenie, bez żadnej pretensji do utrzymania swojej wyższości duchowej. Jest to najistotniejsza poniewierka inteligencji — i Piastowcy są jej szkołą. Ze szkół galicyjskich wychodziło oocznie dosyć takich adwokatów drugorzędnych, rozmaitych aplikantów i suplentów, dla których wykształcenie było tylko towaram, który mieli na sprzedaż, a dla których świat ducha wyższej warstwy społecznej pozostawał szczerze zamknięty. Obrzydliwe widowisko najpodlejszego parwenjuszostwa inteligentkiego. To też piastowceowy stosunek do inteligencji —

do tych Rutajów, Grzędzielskich, Kierników i ilu ich tam jest na tej hańbiącej służbie — ten stosunek jest prawdziwą zakałą moralną naszego życia publicznego. Stał to i do poprawy bytu urzędników Piastowcom nie było pilno; chcą głodem wsiąść inteligentów, aby im z głowy przepędzić ambicję wyższego powołania, a zniewolić do biernej służby.

I oto toczy się walkę o przywrócenie masom ludowym tego błogosławieństwa, jakim jest dla narodu warstwa niezależnych, wykształconych, duchem obywatelskim przejętych, narodowi za przewodników służących ludzi wyzwolonych zawodów. Lud bez takiej warstwy naczelnej nie stanie się narodem.

Po wyborach.

Jedni idą na lewo, drudzy na prawo: wybrać jedno, lub drugie niebezpiecznie! Brać odpowiedzialność za przekonania, za decyzje stanowe — to ryzykownie! Lepiej stać pośrodku, ani tu, ani tam! Jest to bardzo podobne do tej zasady żydowskiej: „nasi zwyciężają“, gdzie nigdy nie wiadomo, którzy to są „nasi“.

A argument praktyczny centrowców jest jeden tylko: wszyscy, którzy nie chcą pomagać lewicy, ale boją się przezwiska: „ty endeku“! ohożcie do centrum!

Człowiek, bojący się odpowiedzialności, nie chcący się nikomu narazić, dbający o swoją wygodną spokojność, a pragnący ubrać się w pozory, że i on wależy pod sztandarem... postępu i liberalizmu, albo... katolicyzmu, taki człowiek szuka centrum.

Tam nie potrzeba charakteru i nie potrzeba ścierać się z rzeczywistością, bo się pozostaje w sferze pozorów i

frazesów. Ale ten sztandar raz programu katolickiego, drugi raz postępowo-radykalnego, zależnie od okoliczności, nie jest przez centrowca zdobyty w boju: on mu spadł na głowę pośród walki prawicy z lewicą — jak Zagłobie chorągiew w ucieczce — chwycił go i trąbił na cały głos raz: my postępowcy! drugi raz: my katolicy! i gromadzi koło siebie wszystkich bezmyślnych i tchórzliwych. Na niebezpieczeństwo dla nich jednak w polityce tak jak wogóle w życiu, rozstrzyga i waży nie poczciwa chęć ani nie bajna i buńczuczna fantazja ani nie dotkryna — ale twarda rzeczywistość.

Rzeczywistość zaś mówi jasno i wyróżnie, że nie wsadłowy ruch od prawicy do lewicy i z powrotem, ale stały ruch w określonym jednym kierunku jest twórczą potęgą; mówi nam dalej rzeczywistość, że mydłków i nieokreślonych gadaczy szerokie masy nie lubią i za nimi nie idą, a za przywódców obierają raczej skrajnych, fanatycznych obrońców tego, co uważają za prawdę, aniżeli obojętnych, przeostrożnych, wszystkim dogadających i wszystkich w pole wyprowadzających spryciarzy. To też ta rzeczywistość potępiła centrowcę, na dwu zerach, braku charakteru i realizmu, siedzącą, a popłynęła wartkim, szerokim nurtem za Jednością Narodową.

Przemądrzy rozbijacze tej jedności mydlili oczy naiwnym, jakoby mieli od lewicy oderwać słabych i chwiejnych.

Ich hasła i programy były jednoznaczne z hasłami i programami jedności narodowej: to też ci, co tym hasłom holdują, woleli pójść za szeregi narodowcami, którzy nigdy w konszachty z wrogami nie wchodzili, nigdy na dwu stołkach nie siedzieli, nigdy od jednego obozu do drugiego się nie przerzucali, ale stale i wytrwale tych hasła i programów bronili i im służyli.

Komu zaś smakuje smaczek radykalno-demagogiczny, ten raczej wolał szczerego radykała z lewicy, niż pocieszne udawanie radykalizmu u centrowca, sprzeczne z zasadami głoszonego przez niego programu. A słabi i chwiejni przez wystąpienie Centrum i rozbięcie przezeń Jedności — tylko utwierdzeni zostali w rozgrzeszającym ich przekonaniu, że „wszyscy się kłóca” — i zostali w domu w dzień wyborów: to był jedyny plon Centrum — i trochę głosów, urwanych Narodowej Jedności. Nie bardziej nie kompromitowało „idei centrowości”, jak rozczepienie jej wyznawców na... dwa zera: zero Skulsko-katolickie i zero Mieszczkańskie. Te dwie nicości zostały też puste pośrodku: cały ogół narodowy poszedł ławą w jedności za Nr. 8, a piastowcy, stapińczycy, rozmaite męty, socjały i wrogowie narodu poszli za swoimi wodzami — z politowaniem mijając centrowe dwa zera.

Czy p. Krągulski i towarzysze wysnują kiedy z tego jakie konsekwencje?

Co może jedność?

W wyborach do senatu otrzymali głosów:

w powiecie	piastowcy	Jedn. Narod.	żydzi
rzeszowskim	21904	6237	3795
jarosławskim	11845	9016	4137
łańcuckim	12874	2812	1704
niżańskim	6778	2992	991
przeworskim	10937	2765	782
Razem	64337	23822	11409

Zmniejszyło się tym razem znacznie rozbięcie w obozie polskim, choć wcale nie ustało zupełnie. A oto jaki tego już skutek? Ten, że gdyby na podstawie tego głosowania do senatu miano rozdzielić owe 7 mandatów poselskich, które tydzień przedtem rozdzielono, to ósemce przypadłyby dwa mandaty (trzeci i siódmy), piastowcom pięć, a dla żydów brakłoby już miejsca. Takby było, gdyby Polak był i przed szkodą mądry.

Oby był nim w przyszłości!

Jeśli chodzi o zmiany w stosunku sił stronnictw, to piastowcom ubyło głosów 12571, żydom 4000, a Jedności Narodowej przybyło 1936. Jeśli się zaś uwzględni, że wskutek ograniczenia w prawie wyborczym 9 roczników powinna była Jedność Nar. stracić około 5—6 tys. głosów, to istotny przyrost jej sił trzeba by szacować na 7—8 tys. Socjaliści zdobyli wszystkiego w pow. rzeszowskim 1310, jarosławskim 483, łańcuckim 601, niżańskim 457, przeworskim 173, razem 2740 głosów.

Reszta list w pow. rzesz. 552, niżańskim 1189, (z innych brak nam szczegółowych wiadomości).

Pierwszy krok na drodze do odzyskania Jarosławia.

Pod względem wyniku wyborów podzieliła się Polska na dwie zasadniczo różne strefy. Zachodnia część, bardziej oświecona, lepiej administrowana, bogatsza i mniej przetkana żywiołami wrogimi polskości, a więc cała Wielkopolska, Pomorze, Śląsk, północna część Kongresówki i Litwa wileńska, — a więc dzielnice, w których leżą stolice państwa, jak Warszawa, Poznań i Wilno, i stolice przemysłu, jak Łódź, Białystok, Częstochowa i Katowice — wybrała absolutną większość, tj. 54% głosów z Chrz. Związku Jedności Narodowej. Natomiast reszta Polski, ciemniejsza, uboższa i przesycona obcoplemięncami

w rodzaju żydów i Rusinów, dała Jedności Narodowej tylko 18% mandatów, a za to zasiliła głównie stronnictwa radykalne, żydowskie i rusińskie. W Polsce zachodniej, światlejszej i nieztydziałej zwyciężyła zatem idea narodowa, w Polsce wschodniej, ciemniejszej i opanowanej przez żydów, przeważała idea radykalna w sojuszu z żydowską bezczelnością.

Ten fakt obala przechwałki, jakoby rzekomo postępowe partje ludowcowe, radykalne i socjalistyczne były partjami przyszłości; są one partjami zacofania, bo tylko mało oświecona ludność dała im posłuch.

Nasz okręg wyborczy jarosławsko-rzeszowski należy do tej drugiej, ciemniejszej, zradykalizowanej i żydziałej części Polski. Wybrał też do Sejmu 5 ludowców, 1 żyda, a tylko 1 członek Jedności Narodowej. Jednakże sam powiat jarosławski pod względem rozdziału głosów na stronnictwa lewicowe i prawicowe zaliczyłoby należało raczej do Polski zachodniej, w której osiągnęła przewagę twórcza idea narodowa, a nie rozkładcza idea żydowska. Przy wyborach senatorskich siły piastowców i Jedności Narodowej w powiecie naszym prawie się zrównoważyły, zaś w samym mieście jednolity obóz polski osiągnął nawet stanowczą przewagę nad żydami, bijąc ich przewyżką prawie tysiącem głosów. Równocześnie zgniczeni zostali prawie do nicości socjaliści i ich adherenci komuniści.

Świetne to zwycięstwo zawdzięczają Polacy przede wszystkim temu, iż bezczelne zuchwałstwo żydowskie, okazane przy wyborach sejmowych, podnieciło w Polakach energję, gniew i nienawiść ku żydom, sięgającym jawnie po rządy w państwie, a następnie także tej okoliczności, że z wyjątkiem żydziałych socjalistów przyszło do wspólnego porozumienia się wszystkich chrześcijan. Zwarli się wszyscy Polacy w Jarosławiu bez różnicy stanu, zajęcia i wykształcenia w jedną nierozzerwalną całość i ujrzeli wspólnego wroga w żydzie i w jego bezrolnym niewolniku — socjaliście polskim. Zrozumieli wreszcie, że trzeba rozpocząć z żydostwem i socjalizmem otwartą walkę, bo dalsza zwłoka narazić może na ztratę nie tylko byt państwa, ale nawet jego honor.

Socjalizm już u nas zmieciony, dogorywa w niewielu — na szczęście — głowach najbardziej tępych lub też najbardziej obalamuconych! Ale żydostwo jeszcze silne! Walka z niem będzie ciężką i długą! To nas jednak wcale od niej nie odstrasza. Tem zaszczytniejsze będzie dla nas zwycięstwo! Już wynik wyborów senatorskich postawił nas niemal na równi z pierwowzorem patryjotyzmu polskiego z Wielkopolską. Pragniemy więc po tym pierwszym kroku pójść dalej i za wzorem ziem wielkopolskich stać się krajem, gdzie niedobitkom żydowskim palić się będzie ziemia pod sto-

pami, gdzie ich zewsząd ścigać będą nienawistne spojżenia, gdzie w każdym chrześcijanie żyd czuć będzie wroga i skąd czem prędzej ujęć będzie usiłował.

Walkę tę rozpoczynamy od tych, którzy tylko z imienia są Polakami, ale z swych uczuć, myśli i czynów — żydami; od tych zwłaszcza nieobrzeżanych, którzy za czasów austrijskich za poparciem żydowskim pozdobywali dla siebie największe godności w powiecie i w mieście, prezesury i dyrektury, fotele burmistrzowskie i marszałkowskie, tytuły radcowskie, a obok tytułów także władzę — i władzy tej na szkodę Polaków, a na pożytek żydów, swych protektorów, używają.

Od tych patronów żydowskich, od tych Galików, Rychlików i jak się tam oni jeszcze inaczej zwą, w pierwszym rzędzie nasze zapasy rozpoczniemy. Niemądrze byłoby bowiem związać obóz i ruszać na nieprzyjaciela, zanimby się wprzód nie wykryło i nie ukazało jednostek niepewnych we własnych szeregach. Pp. Galiki i Rychliki są w jarosławskim tarczą obronną dla żydów. Tę tarczę należy napróżd strzaskać, jeżeli się chce dobroć do skóry żydowskiej.

Stare przeżytki austriackie, członkowie wiedeńskiego klubu „polskiej“ demokracji, z samych żydów i szabesgojów złożonego, zagorzali enkanienici, w żydowską tylko potęgę wierzący, zadowoleni, że mogą być sługami żydowskimi — muszą na pierwszy pójsić ogień. Polska ich zaskoczyła, bo jej się nie spodziewali.

Nie rozumieją obecnych dążeń społeczeństwa polskiego, nie doceniają jego potęgi, bo zawsze tylko na żydowskiej opierali się podporze.

Taki p. Rychlik w przeddzień wyborów sejmowych nie umiął się zorjentować; nie wiedział, czy ma się ukryć pod księżą sutanną, czy też wsunąć się pod chałat żydowski, bo tęsknił wciąż jeszcze za błogosławionej pamięci wiedeńskim klubem „polskich“ demokratów. Lekko i z drwinkami przyjął do wiadomości taki fakt, jak ten np., że mieszkańcy całych ulic, całych nawet dzielnic chrześcijańskich nie zostali ściągnięci do list wyborczych. Cóż go bowiem ten ubytek głosów polskich obchodził, skoro żaden głos polski nie mógł w wolnej Polsce paść na wiedeńsko-polsko-żydowską demokrację? Żadna z tego nie wyniknie szkoda — powiedział — bo z braku głosów przepadnie tylko kandydat Chrześc. Związku Jedności Narodowej, a żyd z pewnością przejdzie.

Taki p. Galik, prawnik, sędziak, burmistrz i poseł, taki wymowny wśród rajców żydowskich, przez całe cztery lata swego postowania w pierwszym po rozbiorach Sejmie polskim, nie miał tam nic do powiedzenia o Polsce i jej potrzebach, nie zabrał ani razu głosu w izbie poselskiej, bo nie rozumiał, jak można pracować dla jakiegś Polski, skoro zginęła nieodżałowana

Austria. I taki pan pomimo tego pragnął zasiąść krzesło senatorskie w pierwszym po rozbiorach Senacie polskim!

Wybory do Senatu w dniu 12 listopada przekonały jednak tych panów, że pozostali sami, izolowani całkowicie od społeczeństwa polskiego, które ławą poszło do obozu narodowego chrześcijańskiej jedności. Z dawnej, świetnej przeszłości niewiele wieść dla nich zostało. Skurczyła się i zdziałała Austria, w dal niedosiężną odsunął się Romacher wiedeński, goszający „polskich“ demokratów, w push rozwiały się tytuły i splendory austriackie. Z dawnych, dobrych, cesarsko-królewskich czasów pozostało dla panów radość jako jedyna ich podpora — żydostwo jarosławskie, a jako jedyna dla nich pociecha — wódeczka, popijana w żydowskim szyneczku w doborowym towarzystwie czerwonych szabesgojów.

Ś. p. Dr. Stanisław Przybylski.

Jarosław, 17 listopada.

Polonia jarosławska poniosła dnia 16 bm. bolesną i dotkliwą stratę przez śmierć ś. p. Dra Stanisława Przybylskiego.

Lekarz ten, który dopiero od kilku lat przesiedlił się z Pruchnika do Jarosławia, pozyskał sobie przez ten krótki okres czasu w szerokich kołach tuł. obywatelstwa nietylko wyjątkowe względy z powodu swojej wiedzy fachowej, lecz także serdeczną miłość zwłaszcza wśród warstw najuboższych, których nędzę łagodził przez bezpłatną poradę lekarską, a niejednokrotnie przez wsparcia materialne. Lekarz z taski Bożej, filantrop z wewnętrznej potrzeby serca — był ś. p. Dr. Przybylski już dla tych zalet swoich najszanowniejszą osobistością w naszym mieście i w całym powiecie.

Ala obok tego był ś. p. Zmarły niepowszedniej wartości obywatelem. Dla Polski miał nie tylko gorące serce, idealną miłością przepojone, nie tylko miał zawsze żywą i płodną w wynajdowaniu środków ratowania schodzącej na bezdroża polskości, ale i czyn twórczy, zawsze śmiało i po męsku spełniony w każdej sprawie, gdzie o dobro Ojczyzny chodziło, ale i hojny, prawdziwie wielkopańską ofiarność na wszystkie zbrojne cele narodowe. Ukochał zwłaszcza lud polski, tę podwalinę niespożytą Polski, i szamocące się z biedą mieszczaństwo, z którego łona sam wyszedł. Bolał serdecznie nad obecnym nierządem w kraju, nad zażydzeniem państwa i nieustannie pracował nad zaradzeniem złemu.

Popierał działalność „Rozwoju“ żarliwym słowem, własnym przykładem i hojnymi datkami. Jako gorliwy członek Wydziału Związku Ludowo-Narodowego w Jarosławiu i Okręgowego Komitetu wyborczego Chrze-

ścijańskiego Związku Jedności Narodowej zdobył sobie lwią część zasług w zorganizowaniu i zwycięstwie przeprowadzeniu akcji wyborczej. Jako inicjator, ojciec duchowy i współpracownik naszego tygodnika „Ziemi Jarosławskiej“, którego wydawnictwo umożliwił swą bezgraniczną ofiarnością, mógł o sobie, żegnając się z tym światem, powiedzieć: „Non omnis moriar. Nie wszystkim umrę!“

Obywatel w każdym calu, człowiek nieposzlakowanej czystości charakteru, nie znający żadnych kompromisów z moralnością ani z obowiązkami względem Ojczyzny, był — oczywiście — w naszym społeczeństwie, spodlonem długoletnią niewolą i zatrutem doktrynami żydowsko-liberalnymi, przedmiotem gwałtownych ataków nie tylko ze strony żydów, lecz — niestety — także ze strony chrześcijan, na pasku żydowskim idących. Wrażliwy z natury — odczuł boleśnie te brutalne napaści, a będąc chorym na serce, uległ — tej Kainowej robocie. Umarł w pełni męskich sił, w 48 ym roku życia.

Polacy jarosławscy winni sobie dobrze zapamiętać i uczcić pamięć słabochetnego bojownika i męczennika za sprawę narodową przez pomnik, trwalszy od spizu, bo — przez podjęcie walki z wewnętrznym wrogiem Bze-czypospolitej z zdwojoną energią.

My Mu to ślubujemy!

Wybory w Jarosławskim.

Wybory w powiecie jarosławskim stwierdziły, że istnieją w nim trzy stronnictwa, rywalizujące ze sobą o rząd dusz, o rząd dusz — powiadam — bo właściwe rządy, z ekonomiczną zwłaszcza stroną życia związane, zachodzą się od dawna i niepodzielnia w rękę żydów.

Najsilniejszym okazało się stronnictwo ludowców z pod znaku Piasta, które na 35 000 głosujących zdobyło przy wyborach sejmowych blisko 16.900 głosów. Drugie miejsce zajmuje Chrześc. Związek Jedności Narodowej z prawie 7 300, a trzecie żydzi z 4.700 głosów.

Inne stronnictwa, jak Nar. Partja Robotn. z 1294, Centrum Mieszczańskie z 206, Centrum ludowe z 69, Inwalidzi z 303 głosami, lub też radykalne ugrupowania, a więc socjaliści z 1321, komuniści z 48, Wyzwolenie z 2 942 i Stapińszczyzy z 137 głosami, wreszcie samozwańczy kandydaci, jak dr. Chmielowski z 10 lub Antosz z 7 głosami — skompromitowali się doszczętnie i posłużyli tylko do rozbiicia głosów polskich, a tem samym dopomogli żydom do zdobycia mandatu poselskiego.

Przy rozważaniu tej niezgody w obozie polskim i niespodziewanego zwycięstwa żydów mimowoli nasuwa się na myśl stara rzymska prawda: „Is

facit, cui prodest", czyli po polsku: „Ten sprawił, kto skorzystał“.

Głębsze wniknięcie w stan rzeczy potwierdza w całej pełni tę myśl, że żydzi są głównymi sprawcami naszej klęski.

Bo czyż ci wszyscy, którzy oddali swe głosy na socjalistów, komunistów i wiejskich radykałów z pod znaku Putka i Stapińskiego, nie zatrali się hasłami, propagowanymi i wymyślonymi przez żydów? Czyż niektórzy z nich, jak komuniści i socjaliści, nie stoją wprost pod komendą żydów? A inne, mniej radykalne od pierwszych stronnictwa, jak socjalizująca Nar. Partja Rob. lub belwederujące Centrum-mieszczzańskie, czyż także nie dały się wziąć na lep żydowskiemu hasłu klasowości, które ma na celu nie co innego przecież, jak rozbitcie jednolitego narodu na wrogie sobie warstwy?

Wszak wiadomo, że w naszym okręgu wyborczym wiódł Centrum-mieszczzańskie do boju przeciw Jedności Narodowej osławiony minister nierządu finansowego, p. Jastrzębski, który jest mężem zaufania Belwederu. A ten Belweder — to przecież instytucja, która od czterech lat nieznużenie i niezmiennie, z niezmożoną i nieśląbną energią, rozkrzewia w Polsce idee, najbardziej postępowe, wybitnie międzynarodowe, skrajnie antynarodowe i antykatolickie, wszystkie poglądy i teorie, które gdziekolwiek i kiedykolwiek wylęły się w głowach żydowskich, byle tylko miały właściwość wprowadzania zamętów w stosunki wewnętrzne kraju i obniżania znaczenia państwa na zewnątrz.

Bobocie żydów więc, ich protektorów i służalców, jawnych i tajnych, zawdzięczać winniśmy rozbitcie głosów polskich w dniu 5 listopada.

Inny obraz przedstawił powiat jarosławski przy wyborach senatorskich w dniu 12 listopada.

Groźna potęga żydów, ujawniona bez obsłonek przy pierwszych wyborach, doprowadziła chrześcijańską ludność do opamiętania.

Stwierdzamy z uznaniem na tem miejscu, że przywódcy mniejszych ugrupowań politycznych, jak p. Meinhardt z Nar. Partji Robotn. i p. Dymnicki z Centrum-mieszczzań. wycofali swoje listy przed głosowaniem na senatorów i oświadczyli się za listą Chrześc. Związku Jedności Narod. Tak samo uczynił także Związek inwalidów wojennych. Równocześnie obudziło się także uczucie polskości u tych licznych rzesz polskich, które do 5 listopada pogrążone były w gnuśnej apatii politycznej i zobojętnieniu na sprawy narodu i państwa.

Skutek tej metamorfozy był wprost świetny!

Przedewszystkiem w samym mieście!*)

*) Poczawszy od tego ustępu opieramy się na obliczeniach nieurzędowych.

Podczas gdy przy pierwszych wyborach Jedność Narodowa zdobyła niecałe dwa tysiące głosów na 3½ tysiąca głosów żydowskich, to przy drugich uzyskała prawie 3 tysiące na 1918 żydowskich. Przewaga żydów nad obozami narodowymi z dnia 5 listopada, wyrażająca się w ilości 1½ tysiąca głosów, przemieniła się w tydzień później w ich pogrom i to znaczną, bo prawie do tysiąca dochodzącą przewagę głosów polskich.

Jest jeszcze jeden szczegół przy tej sprawie do podkreślenia. Jakkolwiek do wyboru senatorów uprawnieni byli tylko starsi obywatele, co najmniej 30 letni, a pozbawieni byli tego prawa wszyscy młodzi, którzy głosowali na postów, to jednak w Jarosławiu liczba chrześcijańskich wyborców senatorskich była wyższą od wyborców poselekich o 814. Na ten przyrost głosów polskich złożyły się tylko w drobnej części głosy innych stronnictw polskich, które wycofały własne listy senatorskie, a w znacznej części głosy tych Polaków, którzy przy pierwszych wyborach nie wzięli udziału w akcie wyborczym i dopiero przy drugich pod obuchem żydowskim zerwali się do spełnienia obowiązku obywatelskiego.

I otóż w dniu 12 listopada 1922 r. złożył Jarosław dowód, że jest miastem polskiem, jakkolwiek większość Polaków to miasto zamieszkuje, aż dotąd wstydliwie ukrywała ten jego polski charakter. I otóż, po wielu, wielu latach szabesgajowskiej śpiączki, wywołanej półwiekiem już nuciennymi kołysanki żydowskiej przez byłych i obecnych burmistrzów i rajców miejskich, zdobył się gród nasz po raz pierwszy na pierwszy krok antyżydowski, śmiało wstąpił na drogę jawnej walki z żydostwem, które w swej zachwalności niepomiernej nie zadowolilo się dotychczasowem wypijaniem ostatnich soków z ciała narodu polskiego, ale bezczelnie rzuciło się przy wyborach obecnych do gardła tego narodu, by na jego trupie już jawnie żydowskie zaprowadzić rządy.

Za tym pierwszym krokiem pójdą — da Bóg — dalsze i nie zejdzim z tej drogi prędzej, zanim przybędzi semiccy nie staną się tem, czem być powinni, to jest sługami, a nie panami narodu, lub też, zanim ostatni z nich nie opuści granic Rzeczypospolitej!

Drugim, nie mniej pocieszającym objawem, zaobserwowanym przy obecnych wyborach jest wzrost dojrzałości i zrównoważenia politycznego wśród ludności wiejskiej naszego powiatu. Podczas gdy w 1919 roku Związek Lud.-Narod. zdobył w całym powiecie 4.151 głosów, to obecnie liczba ta wzrosła na 7.300 głosów — przy poselekich, a — na przeszło 9.000 głosów — przy senatorskich wyborach. I znowu, podobnie, jak w mieście, charakterystycznym dla nastroju wsi jest przyrost tych głosów o dwa tysiące przy wyborach senatorskich,

przy równoczesnem zmniejszeniu się liczby głosów, padłych na Polskie Stron. Lud., o 4.000 głosów. W następstwie tego Jedność Narodowa, która w dniu 5 listopada uzyskała tylko połowę tych głosów, jakie padły na listę piastowców, w dniu 12 listopada co do liczby zdobytych w powiecie głosów niemal zrównoważyła się ze stronnictwem Piastowców.

Znaczący to oczywiście, że znaczna część wiejskich wyborców, która przy wyborze posłów sejmowych głosowała na listę ludowców, w tydzień później oświadczyła się za Jednością Narodową.

Postawa żydów.

Blok mniejszości narodowej h wejdzie do Sejmu w znacznej liczbie, bo 63 posłów, dzięki „mężnej postawie“ żydów, którzy, oparzysty się wymownym argumentom i przestrogom, poszli za przewodem pana Grynbaum, t. j. za głosem swej nieuawści do Polski i Polaków*).

P. Grynbaum śpiewał coś na wiecach o zdobyciu 50—60 mandatów przez ów blok. Nie pomylił się, nie przesadził wcale. Liczyć się zatem z tem trzeba, że wraz z Bundem, innymi żydami i komunistami będzie on stanowił poważną grupę. P. Grynbaum żywi nadzieję, że w Sejmie znów nie będzie stanowczej większości polskiej, a wtedy owe 50—60 posłów, wybranych od mniejszości narodowych, stanie się „językiem u węg“, żydzi zaważą wielce na szali prac sejmowych i blok będzie mógł spełnić swe kardynalne zadanie, t. j. kierować sprawami Polski, jako ekspozytura Berlina.

Żydzi nie zawahali się cisnąć nam pospołu z Niemcami rękawicy w twarz.

Stało się coś wiele bezczelniejszego, o większej animozji świadczącego, aniżeli wówczas, w czasie niewoli, gdy przy wyborach do Dumy żydzi przyczynili się do klęski narodowców i przeprowadzili socjalistę, p. Jagiełłę. Dzisiaj już nie mieli do wyboru między narodowcem i socjalistą, lecz między Polską a Niemcami. I wybrali Niemcy. Zdeklarowali się nieprzyjaciółmi nie narodowych kandydatów polskich, lecz Państwa Polskiego! Ani obawa przed bojkotem handlu żydowskiego, ani wstręt do Eulogjuszków i Batachanowiczów nie powstrzymały śmiałków w wojowniczej zapaleczności. Raz jeszcze ukazał się w biały dzień fakt, że są oni awangardą największego naszego wroga: Prusaka, z nim utożsamiają swe interesy, z nim idą ławą „mężnie“ przeciwko Polsce.

*) W istocie wchodzi do Sejmu aż 89 posłów niepolskich, a mianowicie 66 z „Bloku mniejszości narodowych“, 18 żydów, wybranych z list żydowskich poza blokiem (tak i z naszego okręgu) i 5 rusińskich posłów z Galicji. Ile „Blok mniejszości“ wybrał żydów, dotąd nam nie wiadomo. Ale już wiadomo, że nasi „polscy“ socjaliści wprowadzili do Sejmu jeszcze i „polskich“ żydów: Diamanda, Perla i Liebermana, a do Senatu Posnera.

Cóż my na to?

Dziesięć lat temu, gdy Żydzi warszawscy zadali cios narodowcom przy wyborach do Dumy, społeczeństwo zerwało się na nogi, zaalarmowane do najwyższego stopnia. Otrząsnęto się z grasujących wówczas i popularnych hasel filozoficznych i zawołało: „odwet!“, uderzając w najczulszą strunę Żydostwa. Odbyło się po Warszawie kilkaset tajnych zebrań w domach cobywatek, zainicjowanych przezwrotnie przez patrijotyczne Polki, a skutkiem tego był ten, że w czasie Bożego Narodzenia, w okresie wielkich zakupów, sklepy żydowskie świeciły zupełnymi pustkami... Miljony i miliony rubli, dla żydowskich przeznaczone kieszeni, przeszły w ręce rodaków i powstał wielki lament w Izraelu.

Czyliż teraz, gdy Żyd warszawski, całkiem daleki od asymilizacji, a natomiast tak bliski bolszewizmowi, powołuje do życia spisek żywiołów, wrogich Państwu i, mimo upomnienia, występuje pod jego czarną, grobową chorągwią — patrijotyczne Polki nasze, których ród zaprawdę nie wymarł, nie powinnyby znów z tem lepszą racją, urządzać — już teraz jawne — zebrania obywatelskie i wołać wielkim głosem „orbi et urbi“: swój do swego!?

Myśl tę rzucamy w szerokie koła Rozwojowe, poddajemy zastępom dzielnych obywateli, które, przyczyniwszy się do zwycięstwa ósemki, zwycięstwo to ukoronowałyby chlubnym czynem społecznym, na ową „mężną postawę“ Żydów przy wyborach, na ich braterstwo broni z Niemcami odpowiadającą mężną postawą i podniesieniem broni przeciwko wrogom wszystkiego, co nam drogie. M. W.

(„Rozwój“ Nr. 37).

Zamordowanie żyda w Staroniwie.

W poniedziałek 13 listopada br. rano znaleziono w Staroniwie trupa Chaskla Döbla, właściciela realności i handlarza dolarami, zanurzonego we wodzie płynącej przez wieś w potoku Mikośka. Liczne ślady obrażeń cieleśnych i inne wskazówki świadczyły niezbicie, że popełniono morderstwo.

Wkrótce też wykryto sprawców w osobie 18 letniego N. Pyzia, syna gospodarza w Zwiążycy, i Jana Ślusarza syna gospodarza w Staroniwie. Głównym atoli sprawcą jest pierwszy, tj. N. Pyż, znany w okolicy z życia próżniaczego i z kradzieży różnych przedmiotów, które Żydzi od niego odkupywali. Tenże, czując u Chaskla Döbla pieniądze, zaczął namawiać swoich kolegów do obrabowania go, najpierw Kłoca, potem Kamińskiego, atoli bez skutku. Zwrócił się więc do Jana Ślusarza chłopca, który dotąd uczciwie się prowadził, a z którym się znał od dawna, i proponował tak długo, aż go wreszcie do czynu namówił.

Chaskel Döbel trudnił się skupowaniem kradzionego zboża oraz dolarów po wsi, o czem sprawcy wiedzieli. Ślusarz oznajmił mu tedy, aby o szóstej wieczorem w niedzielę zjawił się w umówionem miejscu nad Mikośką, to on mu przyniesie zboża na sprzedaż. Zarazem pokazał Pyż Chasklowi sfabrykowany przezeń list rzekomo z Ameryki, że mu przychodzi 80 dolarów, żeby więc na niedzielę przygotował większą ilość pieniędzy do wymiany.

Chaskel dał się zwabić spodziewanemi zyskami i przyszedł na umówione odosobnione miejsce, gdzie sprawcy już na niego czekali, w okamgnieniu zarzucili mu sznur na szyję i gdy Ślusarz pchał mu do ust szmatę, aby nie krzychał, Pyż pałą bił po głowie. Gdy Chaskel przestał dawać znaki życia, Pyż obszukał go, zabrał do siebie kilkaset tysięcy marek, poczem zawlekli go i wrzucili do Mikośki w miejscu, które było głębsze.

Narzędzia, zbrodni, tj. pałki i sznur, zabrał ze sobą Pyż i ukrył wraz z pieniędzmi po różnych kątach domu.

Zbrodniarzy wykryto wkrótce, albowiem Pyż złapany przyznał się odrazu do wszystkiego, zaś Ślusarza poznano po ranie na palcu, pochodzącej od ukąszenia przez Chaskla w chwili zatykania mu ust szmatą.

Ślusarz tłumaczył się, że rana ta pochodzi od skaleczenia się na kłamce i znalazł nawet sposobność szepnąć swojej siostrze, która miała iść wkrótce za mąż, aby porobiła znaki ze krwi na kłamce i drzwiach, a ona go usłuchała. Za to jednak i ją zamknięto, wskutek czego o ślubie już mowy niema. Tak więc siostra, chcąc ratować brata, sama złamała sobie całą karierę.

Wszyscy sprawcy i siostra Ślusarza znajdują się pod kluczem, — oczekując zasłużonej kary.

Takie wiadomości zdołaliśmy zebrać my, resztę i szczegóły wyświetli rozprawa sądowa.

Kronika rzeszowska.

Sprostowanie. W poprzednim numerze wkradła się jaskrawa pomyłka w artykule „O wyborach do senatu w Rzeszowie“. Odpowiednie zdanie winno brzmieć, że Jedność Narodowa osiągnęła w Rzeszowie w wyborach 80% czyli cztery (a nie dwie) piąte polskich głosów.

P. Stefan Bartynowski z Rzeszowa uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

Uroczystość 17 pp. Dnia 4 bm. święcił nasz rodzinny pułk 17 w sposób uroczysty 4 letnią rocznicę swego powstania. Po uroczystej mszy św., odprawionej w kościele farnym i po okolicznościowym kazaniu, wygłoszonym przez ks. Dr. Jałowego, byłego kapelana 17 pp., odbyła się na placu przed kościołem dekoracja oficerów

pułku krzyżem walecznych przez dow. tut. garnizonu, p. pułk. Meraviglię. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz państwowych i autonomicznych. Zjawili się więc delegaci Starostwa, miasta, szkół, delegacje innych pułków i oddziałów, stacjonowanych w Rzeszowie. W południe odbył się uroczysty obiad, urządzony przez 17 pp. w Kasynie miejskiej, przy współudziale zaproszonych gości, reprezentantów władz i obywatelstwa. Szereg toastów rozpoczął p. geu. rez. Herbert, następnie toastował dow. 17 pp. ppułk. Oziewicz, prokurator Midowicz, dyrektor Zagrodzki, ks. dziekan Tokarski, burmistrz dr. Krogulski — wszyscy na temat współzycia wojska z ludnością cywilną. Następnie przemówił p. dr. Zagórski jako reprezentant powstańców 1863 r., wreszcie pp. dr. Hakalla i dr. Pawłowski imieniem oficerów rezerwy, a p. major Głogowski imieniem 20 p. ułanów. Wieczorem odbyła się zabawa z tańcami, urządzona przez korpus oficerski 17 pp. w Kasynie miejskiej dla szerszych sfer tut. obywatelstwa. Tańce rozpoczęto polonezem, poczem zabawa ochoczą przeciągnęła się do godz. 5 rano. Święto to zadzierżgnęło i pogłębiło znacznie wzajemne uczucia sympatji i współzycia między wojskowością a tutejszem obywatelstwem. Przemiliłym gospodarzem, ujmującym sobie swoją gościnnością wszystkich, był dowódca 17 pp. p. ppułk. Oziewicz.

Protest syjonisty. Eljasz Wang, kupiec, właściciel składu mebli koło kina Olimpji naprzeciw poczty, mąż zaufania syjonistów, zakładał protest przeciw temu, że afisze ósemki były nalepione na bramach Starostwa.

Żydzi mają nas już w worku. Tak przynajmniej sądzi kupcowa przy ul. Zamkowej, niejaka Krzeszowerowa, która miała się do chrześcijan w poniedziałek po wyborach sejmowych tak wyrażać: „Mamy was już w worku, tylko jeszcze zawiązać“. — A no, zobaczymy. A jeśli tak ci zamknęci w worku nigdy nie zaglądną do sklepu p. Krzeszowerowej, to co będzie? Czy p. Krzeszowerowa długo wtedy wytrzyma w tym „niegościnnym“ kraju?

Brak mieszkań a Żydzi. Ciągłe się słyszy ze wszystkich stron narzekania na brak mieszkań. Wiadomo, że wyżsi urzędnicy całemi latami czekają na rekwizycję mieszkań przez Magistrat, a tymczasem jedni cisną się z rodziną w jednym pokoiku a inni mieszkają na atrychach. Nie od rzeczy więc będzie zapytać Magistrat, czy znajdzie mieszkania dla 1500 Żydów, wydalonych z Węgier za paskarstwo, którzy, jako część ogólnej większej liczby, mającej przybyć do Polski, gdzie im tak źle się dzieje, zamieszkają według pogłosek w Rzeszowie. Owe 3000 Żydów przybyłych swego czasu ze Wschodu, jakoś do Rzeszowa przychodzi i widać się z tego zadowoleni, o co czujemy na własnej skórze.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Klubu Sportowego „Resovia“ w Rzeszowie odbędzie się w sobotę dnia 2 grudnia 1922 o godz. 6 w sali Tow. „Lutnia“ w Rzeszowie z nast. porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgrom., 3) Sprawozdanie z czynności za rok 1922, 4) Sprawozdanie kasowe za rok 1922, 5) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, 6) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie absolutorjum skarbnikowi, 7) Wybór nowego Wydziału, 8) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 7 bez względu na ilość obecnych członków. 510

Naukę w szkołach powszechnych, przeważnie już od tygodnia pozamykanych, rozpoczęto ponownie — po dostarczeniu węgla przez Magistrat. Na razie wystarczy opał do dnia 15 grudnia, co dalej... w rękach Bożych i Magistratu.

Zabawa taneczna zapowiadana już na sobotę, dnia 25 bm., jak słyحاء, ściągnie do sal Kasyna nie tylko tancerzy miejscowych, lecz i z dalszych stron, jak Dębica, Sędziszów, Łańcut i t. d. Zapowiada się więc świetnie, tem bardziej, że Komitet K. S. Resovii, postara się zapewne, jak zwykle, wszystkich zadowolnić.

Nafta, która przed niespełna miesiącem kosztowała 300 Mk za litr, kosztuje obecnie 600 Mk, a już po oichu zapowiadają, że wkrótce dojdzie do 1.400 Mk. Czy to nie za szybko i nie za dużo? Wszak dzisiaj oświetlenie elektryczne jest o połowę tańsze, aniżeli naftowe. — Prawdopodobnie trzeba będzie naftę sprowadzać z Baku, a tamtejsza z pewnością będzie tańsza od krajowej.

Pralnia amerykańska, darowana Magistratowi przez Armieję ameryk., stała przez przeszło 3 lata bezczynnie, jakkolwiek upominaliśmy się kilkakrotnie o jej uruchomienie. Nareszcie, jak się dowiadujemy, puścił ją Magistrat w ruch, sprzedając Spółce Polaków z Ameryki za kilkanaście milionów (szczęście, że nie żydom) trzymając się zasady, że albo przemysł albo handel. Nie da się rozwinąć przemysłu, to dobry handel, czy pralnią, czy rurami, to obojętne, aby tylko handel szedł.

Na kościół gimn. w Rzeszowie złożyła Ekspoztura Pohoji Śledziej przez ręce WP. Lacha kierownika, 35.000 Mk i 100 Mk niem., za co składa Komitet „Bóg zapłać“.

Miljonówka. Przy ostatnim ciągnięciu wygrana padła na Nr. 1,595.613.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. X. w Jarosławiu. Do środy wieczora nie otrzymaliśmy artykułu „Śmieję się z tego chłopia!“

OGŁOSZENIA.

Marja Kubistowa

Pracownia pończosznicza
przy ul. Krakowskiej l. 6.

Przyjmuje skarpety i pończochy do podrobienia. — Nowe wykonuje również na zamówienie. 1—3 507

Zgubiono między Rzeszowem a Jarosławiem „tymczasowe zwolnienie“ 1 dyw. jazdy szpitali koni na nazwisko Kamiński Franciszek, ur. w r. 1817 w Zwięczyce i tamże zamieszkały pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 447

Skradziono kartę zwolnienia 6 p. ulanów na nazwisko Sutyla Jędrzej, ur. w r. 1890 w Stobiernej i tamże zamieszkały pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 504

Poznaj siebie! Poznaj innych!

Przeznaczenie, zalety, wady, zdolności. Przysłijcie swój charakter pisma lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie imię, rok i miesiąc urodzenia, ile osób najbliższej rodziny; na tych danych otrzymacie od uczonego psychografologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Cenne wskazówki i rady. Do tego jeszcze najnowszy utwór Ch. Szyllera-Szkolnika niewielka lecz treścią bogata książeczka „Tajemnica powodzenia“. Rady wskazówki, uwagi, jak żyć, postępować, aby osiągnąć powodzenie, dobrobyt, niezależność, zadowolenie i zwycięsko, przedwstawić się losowi. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytanych pismach krajowych i zagranicznych. Analizę wysyła się po otrzymaniu Mk dwa tysiące wraz z książką. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga kilku godzin poważnej umysłowej pracy, koszty ogłoszeń, pocztowe itp., wyżej oznaczona suma nie może wydawać się zbyt wysoką. Dla badań osobistych przyjmuje od godziny 12—7 pp. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo. Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

**Adres: Psycho-grafolog SZYLLER-SZKOLNIK. WARSZAWA, Wydaw-
436 nictwo „Świt“ Piękna 25. 2—2**

KONKURS.

Okręgowa Komisja Zakupów przy Okręgowym Zakładzie Gospodarczym Nr. X. w Przemyśle, ul. Szpitalna rozpisuje niniejszem Konkurs na dostawę wagonowych ilości na pokrycie całorocznego zapotrzebowania żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, tłuszczu, jarzyny twardej i strączkowej wszelkiego rodzaju, mydła i włoszczyzny suszonej, z dostawą miesięczną tak by ostatnia partja dostarczona została najpóźniej do końca marca 1923 r. do Okręgowego Zakładu Gospodarczego Nr. X w Przemyśle, lub Rej. Zakt. Gosp. w Kislecach, Stryju, Jarosławiu i Spichlerzy w Rzeszowie.

Reflektanci na powyższe dostawy winni wnieść ostemplowane oferty (a 200) Mk do okręgowej Komisji Zakupów przy Okręgowym Zakładzie Gospodarczym Nr. X, w następujących terminach: Na żyto, pszenicę, owses i jęczmień w terminie do dnia 11 grudnia 1922 r. godz. 10 rano na tłuszcz i pozostałe artykuły do dnia 18 grudnia 1922 r. godz. 10 rano.

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia w kasie skarbowej wadium w wysokości 2% oferowanego towaru, które w razie zatwierdzenia oferty musi być uzupełnionem do 5% kaucji przy podpisaniu umowy.

Oferenci z wyjątkiem znanych komisji jako solidnych i godnych zaufania dostawców i firm winni dołączyć do oferty świadectwo fachowego uzdolnienia i solidności kupieckiej, wystawione przez władzę polityczną. Producenci rolnicy oraz Stowarzyszenia mają przy równych warunkach pierwszeństwo.

Bliższych informacji co do wysokości zapotrzebowania, jakoteż terminu dostawy, udziela w godzinach urzędowych Okr. Komisja Zakupów przy Okręgowym Zakładzie Gospodarczym Nr. X w Przemyśle. Niezależnie od rozpisanego konkursu rozpatruje Okr. Kom. Zakupów tak jak dotychczas samorzutnie wniesione oferty poza konkursem na wyszczególnione artykuły każdego czwartku o godz. 10 rano.

Okręgowa Komisja Zakupów
przy Okr. Zakt. Gosp. Nr. X Przemyśl
1—2 L. 6560/22/OKZ. 511

Swój do swego i po swoje!

Ceraty na stoły - Szkło i Porcelanę
Podarunki na św. Mikołaja i Gwiazdkę
Saneczki w wielkim wyborze
poleca magaz. galant. KAZIMIERZA SALWACHA
RZESZÓW, ul. Kościuszki.

Tygodnik dostaw

we Lwowie, ul. Potockiego 26 i 38, telefon 259.

Czasopismo poświęcone Polskiemu Do-
stawnictwu i Odbudowie, rozpoczynając

15-ty rok istnienia

wyda z tej okazji „Na Gwiazdkę“ i „Nowy Rok“ 2 wielkie numery agitaacyjne, które stano-
wić będą jak corocznie Przegląd Wielkiego Prze-
mysłu Fabrycznego całego Państwa. Do ogło-
szeń w tych numerach zapraszamy Polski Prze-
mysł Fabryczny oraz wszystkie większe Instytucje
bankowe i handlowe.

T-wo Wydawnicze Tygodnika dostaw

S-ka z ogr. odp.

Red. Marjan Wiktor Jaworski.

Red. O. Morecki.

Katolicki Zajazd udziałowy

Spółki hodowców drobiu
w Rzeszowie

Plac Kilińskiego — naprost
dworca kolejowego

otwarty dla użytku P. T.
Publiczności

(::) Stajnia, wozownia i poczekalnia dla
woźniców. Wjazd od ulicy Zielonej lub
przez dziedzińiec Spółki. Dozorca mie-
szka w domu Spółki. (::) 1—2

Na śluby i chrzty karetki
wynajmuje

Stanisław Serwa

5-? ul. Lenartowicza. 481

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

Sztandary

wojskowe, cechowe i szkolne, po
możliwie niskich cenach, wykonuje
Pracownia Szat kościelnych.

505 RZESZÓW, 1-?
ul. Grunwaldzka 23.

--- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopłańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon jesienny i zimowy:

rękawiczki, ponczochoy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty
w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie,
bawełny i jedwabie. 26

Kierownictwo

Rejonu Inżynieryjno-Saperskiego

w Rzeszowie

L. 2184/IV.

Rzeszów, dnia 17 listopada 1922 r.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie pisma D. O. K. X.
Szef. Inż. i Sap. L. 8416/22/II. praw.
z dnia 12.XI. 1922 r. Kierownictwo
Rejonu Inżynierji i Saperów Rzeszów
wzywa wszystkie osoby prywatne
i władze cywilne, które mają preten-
sje do wojskowości o odszkodowanie
wzgl. zaległe czynsze, za czas od 1/XI
1918 r., by przedłożyły swoje roz-
czenia do tut. Kierownictwa najdalej
do końca 1922 r.

Pretensje nie zgłoszone do wyżej
podanego terminu nie będą rychło
brane pod rozwagę.

Kierownik R. I. S.
Inż. Jezowski major.

501

BERSON

Obcasy i zelówki gumowe

BERSON

trwale i zachowują elegancję
waszego obuwia



3-10

BERSON-KAUCZUK (Sp. z ogr. odp.)

392

CENTRALA: Kraków, — Straszewskiego 2.

BANK ROLNICZY S. A. we Lwowie FILJA W JAROSŁAWIU

posiada na składzie
parniki do gotowania ziemniaków dla bydła
i poleca je P. T. Ziemianom i Rolnikom.

444

2-2

Na sezon jesienny i zimowy

poleca

**Magazyn galanteryjny
Kazimierz Salwach**

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Bieliznę wełnianą damską i męską
— Zakłady — Sweatery oraz haiki
wełniane — Rękawiczki trykotowe
i wełniane męskie, damskie i dziecięce,
oraz skórkowe.

Pończochy — Skarpety — Kamasze
— Chustki do nosa — Szelki
— Parasole — Koszule — Kołnierze,
— Mankiety — Toreczki
damskie i portfele.

Przybory toaletowe:

Mydła — Perfumy — Woda koloń.
— Pasty do zębów — Pudry —
Kremy i t. p. Klamry — Szpilki
i grzebienie do włosów i do
10-? czesania. 354

Zabawki — Lalki

Towary galanteryjne na upominki
w wielkim wyborze.

L. 302.

OGŁOSZENIE.

Okręgowa Komisja wyborcza Nr. 47 w Rzeszowie podaje do wiadomości, że Ks. Wojoiech Stachyrak, proboszcz we Futomie wniósł protest przeciw wyborom do Sejmu i do Senatu w gminie Futomie.

W ciągu 14 dni od dnia niniejszego ogłoszenia wolno każdemu wyborcy w lokalu okręgowej Komisji (gmaoh sądowy) przegądać protest, ozynić z niego odpisy i wnosić zarzuty przeciw treści tegoż.

Rzeszów, 18 listopada 1922.

Przewodniczący Okręgowej Komisji
wyborczej Nr. 47.
500

Dwie kasy ogniotrwałe w dobrzym stanie jak nowe są do sprzedania. Wiadomość Michał Pięta, Rzeszów ulica Bema 673 od godz. 4-5. 2-3

Drugi kurs kilimów. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje Krakowska 37 ofic. od 5-7. 446 2-2

Skradziono z portfelem książeczkę wojenskową 20 pp ziemi krakowskiej wystawioną 15 lipca 1922 na nazwisko Rzesos Michał, starszy szeregowiec ur. w r. 1899 w Rudnej malej i tamże zamieszkały pow. Rzeszów. Książeczkę tę unieważnia się. 449

Zginął różaniec z perłowej masy z Matką Boską białą. Łukawy znalazca zechce oddać w Red. „Ziemia Rzesz.” 448

Zgubiono dokumenta demobilizacyjne na nazwisko Izaak Borc Rebnia ur. w r. 1891 w Głogowie zamieszkały w Zwięczyce pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 506

Zgubiono „tymcz. zaśw. demob.” 13 pp. na nazwisko Sala Jakób ur. w r. 1898 w Pogwizdowie i tamże zamieszkały pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 509

Zgubiono dokumenta wojskowe 5 p. legionów na nazwisko Skoczylas Jan. ur. w r. 1897 w Kraczkowej i tamże zamieszkały pow. Rzeszów. Dokumenta te unieważnia się. 508

**KTO SPROBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST MARY.**



ZADAĆ W SZEDZIE

Przedstawiciel dla Małopolski
Jakob Verständig, Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa I. 6. 148